Rok XII. Kraków-Podgórze sobota 22 lutego 1913 Nr 44

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą
mk. 1.50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126-806

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h.. za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6.
Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje
Administracya „Nowin“
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

POGOTOWIE NARODOWE.

»Komitet obywatelski« i »Komisya tymczasowa«. — Niepotrzebne waśni i jątrzące polemiki. — Organizacya drużyn. — Fundusz narodowy. — Wielki dziejowy moment wytworzy jedność w narodzie.

W społeczeństwie naszem wytworzyła się zgodna opinia i świadomość, że ewentualność wojny austryacko-rosyjskiej nie powinna nas zastać nieprzygotowanych. W tym dziejowym momencie naród winien przedstawiać siłę czynną czyli siłę zbrojną, aby mógł zaważyć na szali wypadków i upomnieć się o swoje prawa. O ile Królestwo Polskie wystrzegać się musi wszelkiej jawnej akcyi, która by rządowi rosyjskiemu dała pretekst do nowych represyj, o tyle na Galicyi cięży obowiązek stania się polskim Piemontem. Fizyczna sprawność młodzieży i umiejętność użycia broni, która zresztą zawsze wyjdzie narodowi na pożytek, w przełomowej chwili dziejowej może być rękojmią lepszej przyszłości.

Równocześnie jednak jak najsilniej należy nam wdrożyć w umysły zasadę, że wszelki czyn musi być kierowany myślą polityczną. Nie wolno nam się łudzić i dać się używać za narzędzie, nie wolno nam działać nierozważnie, nie wolno uprzedzać wypadków i porywać się na lekkomyślne i przedwczesne hazardy. Działanie nasze musi być zgodne i solidarne, musi mieć jeden cel i jednemu podlegać kierownictwu.

W przeciwieństwie do powyższych zastrzeżeń mamy jednak dwie organizacye, które kierują akcyą pogotowia narodowego:

Komitet obywatelski i Komisyę tymczasową.

W sprawie istnienia tych organizacyj, ich uprawnień i zadań ich celów i środków działania — wywiązała się w prasie gwałtowna polemika. Nie brak też głosów, dobitnie piętnujących ten rozłam wśród społeczeństwa, tę zwykłą polską niezgodę i obawiających się z tego fatalnych dla sprawy polskiej skutków. „Słowo Polskie“ w trzech artykułach p. t. „Komitet obywatelski czy Komisya tymczasowa“ gwałtownie atakuje „Komisyę“, zarzuca jej dążność do dyktatury, a odmawia jej prawa i zdolności do kierownictwa w narodzie; „Naprzód“ zaś niemniej gwałtownie posądza Radę Narodową i jej emanacyę „Komitet obywatelski“ o chęć stworzenia tylko „zbrojnej policyi“ w kraju“, nie zaś legionów niepodległościowych, któreby w walce z Rosyą wolność narodowi miały wywalczyć.

Naszem zdaniem ani artykuły „Słowa“, ani artykuły „Naprzodu“ nie trafiają w sedno rzeczy, fałszywie pojmują problemat i przeceniają szkodliwe skutki istnienia dwu organizacyj.

Oceniając trzeźwo stosunki, można było z góry przewidzieć, że powstaną dwie organizacye. Przedewszystkiem liczyć się należało z faktem, że polska partya socyalistyczna, która pierwsza przystąpiła do organizacyi drużyn strzeleckich i stworzyła wyćwiczone kadry młodzieży, kierownictwa ze swej ręki wypuścić nie zechce. Tem mniej można się było tego spodziewać, że wielki moment dziejowy jeszcze nie wzywa do czynu — i kto wie, czy taki moment wogóle nastąpi. Przeciwieństwa zaś polityczne między obozami „Komitetu obywatelskiego“ a „Komisyi tymczasowej“ są zbyt wielkie, by w czasie pokoju zupełna jedność była możliwa do osiągnięcia. Co innego w czasie wojny. Wówczas, gdy ojczyzna zawoła, solidarność i jednolitość będzie niewątpliwie kategorycznym imperatywem dla wszystkich partyj i organizacyj. Wówczas też w obliczu wielkich wypadków musi się wytworzyć jedno kierownictwo, jeden rząd narodowy. Nie będzie wówczas rozłamu wśród Polaków, wielki moment dziejowy zatrze różnice partyjno-poli-



Scena z oblężonego Adryanopola: Granat bułgarski wznieca pożar w ulicy.

tyczne, powiedzie wszystkich ku wspólnemu celowi.

Bezwarunkowo jednak potępić należy obecne jątrzące polemiki i rekryminacye. Wszystkim chodzi chyba o skonsolidowanie społeczeństwa. Nie świadczy zaś o rozwadze politycznej wywoływanie waśni i akcentowanie skrajnych wybujałości partyjnych.

* * *

Jest rzeczą interesującą, że z opinią trzeźwą spotykamy się na szpaltach „Gazety Narodowej“, po której tego byśmy się nie spodziewali. „Gaz. Narodowa“ pisała przed kilku dniami:

„Od początku usiłowań, zmierzających do usunięcia rozbicia, jakie cechowało nasze życie polityczne ostatnich czasów, niewielkie były widoki, aby można osiągnąć zupełne porozumienie wśród wszystkich stronnictw, zwaśnionych długą walką na różnych polach. Osiągnięto atoli w tym kierunku już wiele, skoro dzisiaj powszechna jest zgoda na to, że jak zbrodnią byłoby zacząć ruch zbrojny na własną rękę, tak najcięższem przewinieniem byłaby bierność podczas ewentualnej wojny na obszarze ziem polskich. Poza tem musiały się naturalnie zaznaczyć różnice, wynikające zarówno z odmiennej ich umysłowości, odmiennych metod działania, dawnych uprzedzeń i związków przyjaźni, przeciwieństw ekonomicznych i społecznych.

Powstały jednak *dwa* obozy, tak, że porozumiewanie jest już znacznie ułatwione. Za Radą narodową (Komitetem obywatelskim), obok stronnictw w niej reprezentowanych, oświadczyli się: delegaci stałych organizacyj narodowych, Związek Sokolstwa, Drużyny Bartoszowe, Drużyny strzeleckie, których przewodniczący biorą udział w sekcyi wojskowej Komitetu obywatelskiego, reprezentanci T. S. L. i Związek stowarz. kobiet polskich i Tow. Kółek rolniczych.

Przedstawiciele odłamów skrajnych (P. P. S.) reprezentowanych w „Komisyi tymczasowej“, trzymają się wprawdzie zdala od „Komitetu obywat.“, ale i oni nie wykluczają ewentualnie porozumienia się, a więc ewentualnej konieczności wspólnego działania w momentach rozstrzygających“.

* * *

„Komitet obywatelski“ ściągnął na siebie, jak wiadomo, zarzuty zbyt partyjnego ustroju, bo zapewnia przewagę konserwatystom i narod. demokratom. Istotnie nie można negować tego stanu rzeczy, ale nie trzeba tej okoliczności nadmiernego przypisywać znaczenia. Zresztą w „Komitecie obywatelskim“ zasiada, mimo że ludowcy wystąpili z niego, dr Stefczyk, członek partyi ludowców, oraz dr Rutowski, który należy zarazem do członków „Komisyi tymczasowej“ etc. „Polskie stronnictwo demokratyczne“ zamierza przystąpić do „Komisyi tymczasowej“.

„Komitet obywatelski“ patronuje „Drużynom strzeleckim“, „Drużynom Bartoszowym“ i oddziałom Sokolim; „Komisya tymczasowa“ zaś organizuje towarzystwa „Strzelca“ w miastach i (pod egidą p. Stapińskiego) drużyny chłopskie (także strzeleckie, choć na razie nie mają karabinów) po wsiach. Obie organizacye zbierają fundusze na cele wyekwipowania i wyćwiczenia swych drużyn.

„Komitet obywatelski“ ogłosił następującą odezwę:

Rada Narodowa i powołany do współdziałania z nią Komitet Obywatelski zwracają się do społeczeństwa polskiego z gorącem wezwaniem, aby na cele wskazane pełnemi odpowiedzialności zadaniami chwili obecnej zebrało jak najrychlej **Fundusz Narodowy** w sumie odpowiadającej tej nadzwyczajnej potrzebie, powadze chwili i liczebnej sile narodu.

Wierzymy, że żaden Polak nie uchyli się od spełnienia tego narodowego obowiązku i każdy bez różnicy przyczyni się do składki w miarę swych środków.

Składki na Fundusz Narodowy prosimy przesyłać bądź na ręce Prezesa Rady Narodowej Tadeusza Cieńskiego (Pieniaki p. w miejscu) bądź do Filii Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu we Lwowie ul. 3-go Maja nr. 16.

Prezydyum Rady Narodowej: *Tadeusz Cieński, prezes; dr Ernest Adam, Stanisław Niezabitowski, dr Tadeusz Rutowski, dr Franciszek Stefczyk wiceprezesi; Albin Rayski, sekretarz; Jan Vivien, skarbnik.*

Tak przedstawia się dzisiaj sprawa organizacyi pogotowia narodowego. Akcya postępuje w Galicyi Zachodniej dość powoli, w Galicyi Wschodniej jest znacznie żywszą. Nie ulega wątpliwości, że z chwilą niewątpliwego wybuchu konfliktu międzynarodowego (o czem dziś jeszcze powątpiewać należy), akcya organizatorska nabierze właściwego rozmachu.

Położenie międzynarodowe.

Pośrednictwo mocarstw w sporze rumuńsko-bułgarskim. — Konferencya ambasadorów pracuje w dalszym ciągu. — Nominacya Delcassego ambasadorem w Petersburgu. — Zaniepokojenie w Niemczech. Kwestya Albanii. — Gdy mrozy miną...

Zgodne informacye ze stolic europejskich stwierdzają, że w groźnym dla pokoju w Europie zatargu rumuńsko-bułgarskim zaszedł zwrot. Zarówno **Rumunia** jak **Bułgarya zgodziły się na medyacyę, pośrednictwo mocarstw w swoim sporze.** Sąd rozjemczy złożony będzie z zastępców **Włoch** (trójprzymierze) i **Rosyi** (trójporozumienie). Przedtem nastąpi pono jeszcze kolektywny krok mocarstw. Sąd rozjemczy obradować będzie w Londynie. (Słychać też o nowych propozycyach Bułgaryi, które tworzą podstawę dalszych rokowań. Bułgarya zamiast Sylistryi proponuje Rumunii odstąpienie wybrzeża Czarnego morza długości 45 kilometrów aż do Kaliakri. Nie brak też wiadomości, że Bułgarya pod pewnymi warunkami zrezygnowałaby nawet z Sylistryi). W Wiedniu krąży pogłoska, że wyrok polubowny z góry jest do przewidzenia, gdyż przyzna on Sylistryę Rumunii, a Bułgaryi pewne odszkodowanie pieniężne.

Pokojową cechę nosi również wiadomość, że **konferencya ambasadorów w Londynie**, którą uważano już za rozbitą, nie przestaje funkcyonować. Dzisiaj odbędzie się nowe posiedzenie reunionu. Wysłannik turecki w Londynie, Haki basza godzi się, jak słychać, już na odstąpienie Adryanopola i części wysp egejskich, żądając w zamian tylko, aby państwa związkowe objęły część tureckiego długu państwowego oraz, aby Turcyi pozostawiono zupełną swobodę co do ceł.

Z pola wojny dochodzą wiadomości także dość „pokojowe“. O większych operacyach wojennych nie słychać. Adryanopol był tylko słabo ostrzeliwany. Pod Skutari wyczerpane wojsko czarnogórskie zaniechało szturmów na Tarabosz. W Wiedniu kolportują nawet pogłoskę, że *król Mikołaj czarnogórski zamierza złożyć naczelną komendę nad wojskiem oblegającem Skutari* i że komendę tę obejmie jenerał serbski. Wiadomość ta jest jednak bardzo nieprawdopodobna i pochodzi z podejrzanego źródła. Z Cattaro donoszą do jednego z pism wied., że przybył tam Albańczyk, któremu udało się uciec ze Skutari. Zapewnia on, że twierdza ma jeszcze prowiantu na sześć miesięcy(?). Pod komendą Hassana Rizy beja znajduje się 35.000 wojska tureckiego (??). Notujemy te wieści z obowiązku sprawozdawczego.

* * *

O ile wiadomości bałkańskie skłoniły prasę znów — chwilowo — do optymistycznych poglądów na sytuacyę, o tyle znów zaniepokoiła dzienniki niemieckie wieść o **nominacyi Delcassego francuskim ambasadorem w Petersburgu.** Delcassé, który omal już nie wywołał wojny Francyi z Niemcami, znienawidzony jest w Berlinie i uważany za zdecydowanego wroga Niemiec.

„Local Anz.“ pisze: Wedle przekonań, panujących w berlińskich kołach rządowych, mianowanie Delcassego ambasadorem francuskim w Petersburgu wskazuje na to, iż między **Francyą a Rosyą mają nastąpić pewne wojskowe i finansowe układy na wypadek europejskich kombinacyj.**

Delcassé w Petersburgu, Izwolski w Paryżu: te dwie osobistości mocno niepokoją dyplomacyę w Berlinie i Wiedniu.

Ostatecznie, oceniając sytuacyę międzynarodową nie według chwilowych zmiennych nastrojów prasy, lecz według istotnych faktów dochodzimy do wniosku, że rzekome **zmniejszenie naprężenia faktycznie nie nastąpiło.** Gdyby nawet spór rumuńsko-bułgarski załatwiony został w drodze kompromisu, pozostaje kwestya granic Albanii, czyli kwestya, kto na Bałkanie decydujący wpływ sobie na przyszłość zapewni: Austrya czy Rosya. Cała ta kwestya sprowadza się znów do pytania: *Czy Rosya chce teraz wojny, czy jej nie chce?* Odpowiedź na to nastąpi, gdy mrozy miną. Za 3—4 tygodni położenie wyjaśni się ostatecznie.

Jak oceniają w Wiedniu sytuacyę?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Sytuacya międzynarodowa zaczyna się rozjaśniać. Przedewszystkiem dlatego, że Rumunia i Bułgarya zdecydowały się już oficyalnie na pośrednictwo mocarstw w ich sporze, który był i jest tak groźnym dla pokoju europejskiego. Wielkie mocarstwa będą w pierwszym rzędzie musiały orzec, czy Sylistrya ma przypaść Rumunii, czy też ma pozostać przy [illegible].

Drugim momentem pocieszającym jest fakt, że — wyjąwszy Skutari — działania wojenne na całym teatrze wojennym niemal ustały. Fakt ten nie dowodzi osłabienia energii obu stron wojujących, ale świadczy o chęci umożliwienia rokowań pokojowych. Rokowaniom pokojowym z drugiej atoli strony przeszkadza brak pewności, czy Bułgarya tym razem poprzestanie na Adryanopolu bez domagania się kosztów wojennych.

Giełda wiedeńska była w ostatnich 2 dniach b. silną. Wczoraj popołudniu dała się na giełdzie zauważyć znowu pewna ospałość w

transakcyach, spowodowana obawą, czy wiadomości optymistyczne, jakie zewsząd nadchodzą, istotnie się potwierdzą.

Jakkolwiek szczegół, o którym chcę mówić, ściśle rzecz biorąc nie należy do „sytuacyi międzynarodowej“, to jednak trzeba zaznaczyć, że nominacya Delcasségo na ambasadora Francyi w Petersbugu, a jeszcze bardziej pośpiech, z jakim rząd rosyjski potwierdził tę nominacyę, wywarły deprymujący wrażenie w Berlinie i Wiedniu. Prasa berlińska wprawdzie sili się na obojętność przy omawianiu tego faktu, lecz w prasie wiedeńskiej, utrzymującej stosunki z ambasadą niemiecką znać rozdrażnienie. Nominacya Delcassého uchodzi za rodzaj wyzwania pod adresem Niemiec **i odpowiedź Rosyi i Francyi na ostatnie zbrojenia Niemiec.**

Z Francyi.

Orędzie Poincar'ego.

Wczoraj po południu w francuskiej Izbie deputowanych i w senacie odczytano orędzie prezydenta Rzeczypospolitej Poincar'ego.

Orędzie podnosi, że zupełnie spokojne przeniesienie władzy prezydenta na jego osobę zadokumentowało ponownie przed światem niewzruszoną stałość istniejących we Francyi urządzeń. Prezydent zapewnia, że wytrwa na straży konstytucyi, która po strasznych doświadczeniach 1870 roku zapewniła okres pokoju i pracy.

Ustęp orędzia dotyczący położenia zagranicznego opiewa: Wola jednego z mocarstw sama nie potrafi utrzymać pokoju. Naród może tylko wtedy żyć w pokoju, gdy każdej pory jest gotów do wojny. Dać zmarnieć naszej armii i flocie, gdy tyle narodów rozwija swe siły zbrojne, byłoby zbrodnią wobec kraju naszego, a także i wobec cywilizacyi. Uszczuplona Francya, bez winy własnej narażona na prowokacye i poniżenie, nie byłaby Francyą. Nasze słowa na rzecz pokoju i ludzkości będą tem skuteczniejsze, im lepiej będziemy uzbrojeni i zdecydowani. Od kilku miesięcy pracujemy z całą energią, by zażegnać niebezpieczeństwo strasznego przesilenia.

Zbrojenia.

Za kilka dni zbiera się najwyższa Rada wojenna pod przewodnictwem prezydenta Poincar'ego i weźmie pod rozwagę wnioski ministra wojny co do zarządzeń wojskowych. **Wszystko jest tak przygotowanem, że całe przedłożenie przyjęte będzie w parlamencie na jednem posiedzeniu** *en bloc.*

Z różnych stron.

Morderstwa na ulicy dokonał wczoraj w Wiedniu Emil Altman, który dawniej pracował u firmy Bergerów, za to że został wydalony w chwili, gdy 3 bracia Bergerowie wychodzili z biura, wyskoczył Altman z ukrycia i trzema wystrzałami z rewolweru poranił ciężko wszystkich trzech braci Bergerów. **Dwaj z nich umarli.** Altman aresztowany zeznał, że czynu dokonał z zemsty, ponieważ obwinia Bergerów, że przyprawili go o utratę majątku. Morderca jest szwagrem Bergerów.

Z obawy przed strejkiem magistrat w Budapeszcie wezwał ludność, aby zaopatrywała się w najniezbędniejsze środki żywności i węgiel.

Znana sufrażystka pani Pankhurst oświadczyła na wielkim wiecu w Londynie, że ona to zorganizowała zamach dynamitowy na dom Lloyda Georgea.

W Meksyku zebrał się Kongres na specyalną sesyę i wybrał prowizorycznym prezydentem Huertę. Wykryto już kilka spisków. Uwięziono jenerała Romero. Nie jest pewnem czy Madero pójdzie na wygnanie, ponieważ uważają go za odpowiedzialnego za śmierć pułkownika Riverole, a jenerał Huerta przypisuje mu winę w dwóch zamachach na jego osobę.

Proces o zamordowanie Juszyńskiego. Z Petersburga donoszą: Senat zniósł wyrok sądu kijowskiego uwalniającego szefa policyi Miszczuka, oficera policyi Kleina i dwóch policyantów, oskarżonych o przekroczenie służbowe w aferze zamordowania Juszczyńskiego. Ponowny proces odbędzie się w Charkowie.

Wszędzie kradną. W konsystorzu prawosławnym w Orle wykryto sprzeniewierzenie 120.000 rubli.

Nieudała senzacyjna operacya. Przed kilkunastu dniami podaliśmy za pismami petersburskiemi wiadomość o niezwykłej operacyi transfuzyi krwi, jakiej poddała się znana śpiewaczka moskiewska Wialcewa. By ratować żonę, poświęcił się jej mąż, którego krwi użyto przy operacyi. Obecnie donoszą pisma rosyjskie że Wialcewa umarła.

Sprawy polskie w Wiedniu.

Burzliwa dyskusya w Kole. — O pomoc dla miast. — Sprawa kolei lokalnych w Galicyi.

Sytuacya w Kole polskiem jest bardzo naprężona. Różnice zdań między grupami demokratycznemi a konserwatystami w sprawie sejmowej reformy wyborczej są znaczne. Wyrazem stosunków panujących w Kole, był onegdajszy wniosek p. Stapińskiego, który opiewał:

„Zważywszy, że naczelnem żądaniem ludności jest uchwalenie reformy wyborczej w jak najkrótszym czasie, zważywszy, że ludność została już poinformowana, iż w tym celu Sejm galicyjski będzie zwołany z końcem b. m., a komisya reformy wyborczej już nawet została zwołana na 24 bm. — Koło polskie oświadcza się stanowczo za tem, aby czas od 23 bm. przynajmniej do końca marca b. r. pozostawiony był dla sesyi sejmowej, w szczególności dla sesyi Sejmu krajowego Galicyi. Przed odbyciem sesyi Sejmu krajowego Koło poskie nie jest w stanie przystąpić do uchwalenia państwowego planu finansowego w pełnej Izbie posłów“.

Wniosek ten był przedmiotem bardzo burzliwej dyskusyi. Na pośredniczący wniosek pos. Löwensteina głosowanie nad wnioskiem p. Stapińskiego odroczono do przyszłego tygodnia.

Wczoraj po południu pod przewodnictwem prezesa Lea, udała się deputacya posłów miejskich z Koła polskiego, złożona z posłów: Kleskiego, Korytowskiego, Stesłowicza, Kolischera, Raucha, Tertila, Rychlika, Loewensteina i Zieleniewskiego do prezydenta ministrów, któremu w obecności ministra skarbu Zaleskiego przedstawiła bardzo smutny stan, w jakim znajdują się miasta wskutek ogólnego położenia międzynarodowego i przesilenia położeniem tem wywołanego w gospodarce krajowej. Deputacya wskazała na **bezrobocie, panujące w całym kraju i na grożący głód i zażądała od rządu akcyi ratunkowej.**

Hr. Stürgkh oświadczył w dalszym ciągu, że porozumie się z ministrem spraw wewnętrznych, a następnie **telefonicznie upoważni namiestnika Bobrzyńskiego, aby z funduszów mu udzielonych dawał zaliczki na doraźną pomoc.**

Wczoraj konferowała **komisya parlamentarna** Koła z ministrem kolei Forsterem i **ministrem** skarbu Zaleskim w sprawie **kolei lokalnych.** Jak słychać, do rezultatu pozytywnego konferencya nie doprowadziła, bo rząd nie chce wyjść **poza kwotę 47 milionów,** przeznaczonych dla Galicyi, w programie zaś uchwalonym przez komisyę parlamentarną wymaganą jest kwota 52 milionów. Lista kolei lokalnych, których wybudowania Koło polskie obecnie się domaga, jest następująca: **Wieliczka-Mszana Dolna, Łodygowice-Buczkowice, Jasło-Żmigród, Jasło-Dembica, Krosno-Brzozów, Rymanów-Rymanów Zdrój, Przemyśl-Krasiczyn, Stary Sącz-Szczawnica, Rzeszów-Nisko, Podbajce-Wiśniowczyk, Złoczów-Sassów, Zakopane-Świnica, Kołomyja-Kuty.**

Pogotowie zbrojne Rusinów.

Poseł ruski Cegielski ogłasza w pismach ukraińskich odezwę, **wzywającą wszystkich galicyjskich ukraińców, bez względu na przynależność partyjną, inteligencyę mieszczan, włościan i robotników do jak najszybszej organizacyi obrony narodowej.** Po powiatach mają się zakładać bezpartyjne komitety, które mają zaprowadzić naukę strzelania, ćwiczenia polowe, musztrę wojskową i t. d. Komitety te muszą nabyć karabiny z baguetami, jak to robią Polacy, bo — jak pisze — **„Łentami“** i śpiewami nie zdobędziemy **Ukrainy na Moskwie,** ani jej nie obronimy od Polski. Komitety te mają powstać za tydzień. Statuta przedłożono już w Wiedniu do zatwierdzenia.

Moskalofilstwo.

We Lwowie wczoraj odbyła się rozprawa, która rzuca charakterystyczne światło na stosunki, panujące w granicznych wsiach galicyjskich. — W karczmie w Uliczku Zarębanem siedział z wieloma innymi włościanami niejaki Dańko Kril. Zebrani narzekali na złe drogi. Na to karczmarz powiedział: Niedługo będą lepsze, bo nowy marszałek powiatowy o to się postara. — Kril usłyszawszy to powiedział: Zanim on to zrobi, przyjdą Moskale i będą rżnąć panów i żydów. Ja i wszyscy inni będziemy im w tem pomagać. Mam broń i będę strzelać. Pierwszą kulę dam Skibniewskiemu a drugą tobie — powiedział do karczmarza.

Ponieważ świadkowie stwierdzili, że Kril był wówczas pijany, przeto skazano go na wczorajszej rozprawie na 3 miesiące aresztu.

Co słychać w mieście?

Kraków, 21 lutego.

Ustąpienie prof. dra Janczewskiego. W Collegium agronomicznem odbył się wczoraj pożegnalny wykład profesora botaniki, p. dra Janczewskiego, który z zajmowanego stanowiska z powodu złego stanu zdrowia ustępuje. Imieniem uczniów przemówił akadem. M. Swolkien. Prof. Janczewski, dziękując za owacyę, podniósł, iż nie przestanie się nadal zajmować pracą naukową.

W miejsce prof. dra Janczewskiego proponowany jest profesor dr Rothert.

Prof. Janczewski pracuje w Uniwersytecie Jagiellońskim już lat blisko 40, bo habilitował się na docenta w lecie r. 1873. Profesorem nadzwyczajnym został mianowany w r. 1875, tytuł i charakter profesora zwyczajnego otrzymał w r. 1884, a już w r. 1887 został profesorem zwyczajnym. W roku szkolnym 1901-2 sprawował obowiązki rektora. Jest członkiem krakowskiej Akademii Umiejętności, członkiem honorowym Towarzystwa botanicznego w Edyn-

…urgu i wielu jeszcze innych instytucyj naukowych w kraju i zagranicą.

Badania naukowe prof. Janczewskiego zjednały mu w całym świecie wybitne imię i są niezmiernie wysoko cenione.

Wystawa „Rzeźby". W niedzielę dn. 23 bm. otwiera się wystawa rzeźb w gmachu Sztuk pięknych na placu Szczepańskim. Liczniejsza, niż w roku poprzednim, zajmuje ona obecnie cztery sale i składa się prawie wyłącznie z utworów ostatnich miesięcy, stanowiąc w ten sposób obraz rzeźby polskiej w chwili obecnej. Tow. „Rzeźba" obejmuje wszystkich prawie wybitnych rzeźbiarzy polskich, a na doroczne jego wystawy może nadsyłać swe prace każdy artysta, który w nich pragnie wziąć udział. Z roku na rok wzmaga się ilość prac nadesłanych.

P. Adwentowicz nie opuszcza naszej sceny, nie zerwał kontraktu, lecz tylko za trzytygodniowym urlopem udaje się na tourne z teatrem Premier p. Pietrzyckiego.

Koncert Wagnerowski. Celem upamiętnienia setnej rocznicy urodzin i trzydziestej rocznicy śmierci Ryszarda Wagnera, odbędzie się dnia 3 marca w sali Starego teatru koncert, którego program wypełnią dzieła wielkiego kompozytora. Szereg ustępów z dramatów Wagnera odśpiewają świetne siły śpiewackie, pani Matylda Lewicka, znana w Krakowie z gościny opery lwowskiej, obecnie śpiewaczka opery w Hamburgu i p. J. Mann, pierwszy tenor opery ludowej w Wiedniu. — Poraz pierwszy w Krakowie zostanie wykonaną znaczną część duetu z drugiego aktu „Trystana i Izoldy". — Entuzyastycznie witany w Krakowie pianista Artur Rubinstein odtworzy szereg parafraz z dzieł. Wagnera.

Odczyt. W niedzielę dn. 23 bm. o godz. 5 pop. w sali T-wa techn. (ul. Straszewskiego l. 28) wypowie artysta malarz K. Maszkowski odczyt p. t. „Kolędnicy na Huculszczyźnie". Prelegent przedstawi wyniki swoich badań nad obyczajowością malowniczego i pełnego tradycyi kraju.

Bilety nabywać można w cukierni Michalika, w księg. S. A. Krzyżanowskiego i w księgarni „Spółki wydawniczej".

Z Eleuteryi. Na walnem zgromadzeniu wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Krajewski J., przew., Piksa K. W., I. zast. przew., Zagórski H. II, Cieplik J., Limburski Wł., Stączkowa M., Kaplówna Gr., Klemensiewicz St., Breier W. Do komisyi sprawdzającej pp. Rudko L., przew., Cieplikowa M., Buratowski Fr.

W Tow. miłośników cytry odbędzie się d. 23 b. m. wieczorek muzykalno-wokalny. Początek o g. 8 wiecz. Bilety w cenie 1 kor. do nabycia w lokalu Tow. (Floryańska l. 39. II p.)

Sala rozpraw tutejszego sądu karnego, oraz wszystkie korytarze gmachu św. Michała, przedstawiają od niejakiego czasu — zwłaszcza w godzinach przedpołudniowych — osobliwy widok. Snują się po nich postacie męskie i żeńskie, które powinny zainteresować w pierwszym rzędzie nasze biuro bezpieczeństwa publicznego „pod Telegrafem". Jednem słowem całe szumowiny W. Krakowa — złodzieje, sutenerzy, paserzy, prostytutki — mają podczas obecnej kadencyi przysięgłych *rendez-vous* na sali rozpraw, gdzie z zapartym oddechem śledzą przebieg danej rozprawy o kradzież lub rabunek. Zainteresowanie to zresztą zrozumiałe, skoro na ławie oskarżonych zasiadają ich towarzysze. Rozprawy są co prawda jawne i dorosłe osoby mogą być na nich obecne. Lecz nie leżało w intencyi ustawodawcy, aby rozprawy sądowe przeciw zbrodniarzom, były szkołą, lub kursem uzupełniającym dla słuchaczy. Niestety stała publiczność krakowskich rozpraw — owi „kibice" znani dobrze sędziom i woźnemu p. Sowie — traktuje rozprawy sądowe jako teoretyczne przygotowanie do swego zawodu, ucząc się przytem nienawiści do sądu, sędziów i instytucyj państwowych.

Skargi na te stosunki w sądzie karnym stają się z dnia na dzień głośniejsze. Adwokaci, świadkowie, strony, sędziowie — o ile zmuszeni są przejść przez korytarze — z trudem tylko przecisnąć się mogą przez zwarte szeregi apaszów płci obojga, będących zazwyczaj w dobrym a niewybrednym humorze. Służba sądowa jest bezsilną — apasze kpią sobie poprostu z poleceń służby — onegdajnp. zdemolowali piec na dużej sali rozpraw.

Notatka niniejsza ma na celu zwrócenie uwagi Dyrekcyi policyi na opisane powyżej stosunki. Byłoby wskazanem, aby władza policyjna dokonała któregoś dnia niespodzianej obławy w gmachu sądu karnego, a z pewnością znajdzie między „publicznością" na sali rozpraw wiele indywiduów, oddawna daremnie poszukiwanych. Władze sądowe z wdzięcznością przyjmą podobne zarządzenie policyi.

Wycieczkę narciarską w Tatry urządza w niedzielę dnia 23 lutego Tatrzańskie Towarzystwo narciarskie w Krakowie. Punkt zborny o godz. 9 wieczór w restauracyi Karpowicza w Zakopanem.

Wyjazd z Krakowa w sobotę o godz. 3 min. 45 po południu, lub o godz. 12 m. 1 o północy.

Obchód styczniowy na Zwierzyńcu odbędzie się staraniem Związków katolickich właścicieli realności w Półwsiu i Zwierzyńcu w niedzielę dn. 23 bm. O godz. 8 rano pobudka z wieży kościoła św. Salwatora, o godz. 9 przedpoł. zbiorą się zaproszone Tow. w podwórzu klasztoru PP. Norbertanek; o godz. $9^1/_2$ pochód z orkiestrą do kościoła parafialnego św. Salwatora; o godz. 10 w kościele św. Salwatora uroczyste nabożeństwo. Kazanie okolicznościowe wypowie wielebny X. Janicki; po nabożeństwie i kazaniu złożenie wieńca na grobie powstańców przy kościele św. Salwatora.

O godz. 4 popołudniu w sali starej ochronki przy ulicy Kościuszki l. 57 (ostatnia stacya tramwaju) wygłosi odczyt o powstaniu w roku 1863/4 prof. Grabowski.

O godzinie 6 wieczór w willi Sierotka naprzeciw klasztoru PP. Norbertanek wieczerza ku czci weteranów z 1863/4 r. Opłata za udział w uczcie po 2 K. od osoby.

Z Sokoła. Wydział wzywa druhów umundurowanych, a nienależących do drużyn polowych do wzięcia licznego udziału w uroczystym obchodzie powstania r. 1863, który się odbędzie w niedzielę dnia 23 bm. na Zwierzyńcu. Zbiórka w Sokole w niedzielę o godz. 8·30 rano, skąd drużyna wyruszy ze sztandarem i orkiestrą do kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu. Strój uroczysty.

Aresztowanie Zbyszka Cyganiewicza. Pisma polskie wychodzące w Ameryce donoszą, że Zbyszko Cyganiewicz, został aresztowany w miejscowości Watertown. Aresztowanie nastąpiło na skutek skargi sądowej właściciela zakładu fotograficznego p. Miętusa, który rościł sobie pretensye do wynadrodzenia 5000 dolarów za sprowadzenie Zbyszka przed 3-ma laty do Ameryki. Sąd przyznał p. Miętusowie odszkodowanie w kwocie 2603 dolar. Po złożeniu odpowiedniej kaucyi pozostawiono Zbyszka na wolnej stopie.

Kronika lwowska. Kradzieże kolejowe. Śledztwo w sprawie nadużyć w magazynach kolejowych we Lwowie zostało już ukończone. Wczoraj wypuszczono na wolną stopę za kaucyą 3000 kor. inspektora magazynów kolejowych R. Czarnożyńskiego, bez kaucyi naczelnika magazynów kolejowych Hoszowskiego, a za kaucyą 500 kor. magazyniera kolejowego Wallera. W więzieniu zatem pozostał tylko niejaki Blum, główny nabywca towarów, kradzionych z magazynów kolejowych.

Rewident kolejowy A. Langner, który przed kilku dniami popełnił zamach samobójczy, zmarł wczoraj w szpitalu. Przypuszczają, że był on wmieszany w sprawę nadużyć na kolei.

Lwów w cyfrach. W miesiącu grudniu z. roku umarło we Lwowie 430 osób. Urodziło się zaś 777 dzieci. Małżeństw w tym miesiącu zawarto 140. Tramwaj elektryczny przewiózł w grudniu z. roku 2.578.000 ludzi. Dochód wynosił 269.877 k. Mieszkańców liczył Lwów 215.326.

Samobójstwo kamienicznika. Właściciel realności w Rynku kupiec Adolf Gewehr, popadł w przykre stosunki finansowe i ogłoszono konkurs do jego majątku. Wartość kamienicy i majątku jego wynosiła 200.000 k. Adwokatowi udało się częściowo zaspokoić wierzycieli, ale nie wszystkich. Po wczorajszej ostatniej odmowie jednego z wierzycieli, udał się Gewehr na 3 p. do nie zajętego pokoju swej kamienicy i tam strzelił sobie z rewolweru w prawą skroń. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Rosya o Austryi.

Prasa rosyjska z niesłabnącą ani na chwilę energią, usiłuje przekonać naród rosyjski jak groźną dla Rosyi jest obecna polityka Austryi. Rekord w tym względzie zdobyło oczywiście „Nowoje Wremia".

W dzisiejszym wstępnym artykule to pismo, omawiając „manifest wiedeńskiej dyplomacyi w sprawie polityki austryackiej na Bałkanach, którego główną treścią jest, by każde z tych państw prowadziło odrębną, własną politykę, a nie jakąś inną", z całym naciskiem utrzymuje, iż pod tą niewinną formą, kryje się wielkie niebezpieczeństwo tak dla narodów bałkańskich, jak też i dla Rosyi.

„Manifest ten, pisze „Now. Wr.", jest zapowiedzią groźnej wojny wszystkim tym, którzy kusić się będą o nadanie państwom bałkańskim jednolitej polityki słowiańskiej. Austrya więc dąży w pierwszym rzędzie do rozbicia Związku bałkańskiego, spojonego już przelaną krwią."

W namiętnych wywodach „Now. Wr." udowadnia dalej, iż pozbawienie państw bałkańskich kierowania się jednolitą polityką słowiańską jest absolutnie niedopuszczalne dla Rosyi. W tych dążeniach Austryi organ Rosyi upatruje ścisłą analogię między wysunięciem przez Bismarcka w latach sześćdziesiątych idei zjednoczenia Niemiec a Francyą.

Bismarck wówczas zdawał sobie jasno sprawę, iż zjednoczenie Niemiec musi pociągnąć za sobą wojnę z napoleońską Francyą, która jak obecnie Austrya w stosunku do Bałkanów, domagała się, by każde z państewek niemieckich prowadziło swą odrębną politykę, a nie jednolitą niemiecką. I tylko krwawa wojna między Paryżem a Berlinem rozwiązała ten spór na korzyść właśnie idei zjednoczenia Niemiec.

„Wszyscy Słowianie na czele z Rosyą, konkluduje swe wywody „Now. Wr." powinni sobie powiedzieć, że zjednoczenie Niemiec zwiększyło o dziesięć razy potęgę niemiecką, to samo stać się powinno ze Słowiańczyzną, która w wojnie z jej bezwzględnym wrogiem Austryą zdobędzie to, co zdobyły Niemcy w wojnie z Francyą".

* *

Mąż zaufania ambasady rosyjskiej w Wiedniu, korespondent „Now. Wr." p. Janczewickiej szeroko rozpisuje się o piśmie odręcznem cesarza austryackiego do cara. Zdaniem tego dyplomatycznego informatora pismo cesarskie zawierało tylko zapewnienia pokojowych dążności cesarza

Franciszka Józefa, który „dotąd jeszcze czuje wdzięczność dla Rosyi za ocalenie swego tronu w 1848 roku“.

W dalszym ciągu opinia rosyjska dowiaduje się z ambasady wiedeńskiej o złym stanie armii austryackiej o gorszej niż w Rosyi nawet intendaturze, o braku wojennych planów na wypadek wojny z Serbią i t. p. fałszywych szczegółach.

Jedynie martwi korespondenta „Now. Wr.“ zapał wojenny Polaków, którzy, jego zdaniem, prą do wojny z Rosyą, a dowodem tego ma być, że prasa polska „w głównem centrum polskich bojowych sił w Krakowie wyraża wielkie zniecierpliwienie z powodu ociągania się Austryi z decyzyą wypowiedzenia wojny Rosyi“.

* * *

W uzupełnieniu onegdajszej depeszy „Nowin“ o zebraniu halicko-ruskiego towarzystwa w Petersburgu, podajemy za pismami rosyjskimi kilka szczegółów.

Wszyscy mowcy podkreślali fiasko misyi ks. Hohenlohego, która, ich zdaniem, bynajmniej nie jest zapowiedzią pokojowego usposobienia Austryi. Dowodzi tego fakt, iż w chwili, gdy ks. Hohenlohe bawił w Petersburgu, w Galicyi wtrącono do więzienia setki prawosławnych Rosyan i to przeważnie popów, jak duchownego Cymbała i innych. Jeżeli Austrya chce zaprzyjaźnić się z Rosyą, to nie powinna „chować kamienia w zanadrzu“.

Wskazywano dalej na doniosłe znaczenie dla Rosyi zdobycie wschodniej Galicyi.

W końcu graf Bobriński wywodził, że uniwersytet lwowski nie powinien być ani polskim, ani ukraińskim lecz tylko rosyjskim.

Radiotelegramy wojskowej stacyi na Grzegórzkach.

Kraków, 21 lutego.

Od miesiąca istnieje na Grzegórzkach wojskowa stacya radiotelegraficzna nr. 1, obsługiwana przez oddział pułku telegraficznego z Korneuburgu. Stacya ta — oprócz telegramów ściśle wojskowych — przyjmuje także depesze prywatne, zwłaszcza polityczne. — Dzięki uprzejmości wojskowości **będziemy od dzisiejszego dnia dostarczali czytelnikom wiadomości politycznych, nadchodzących z całego świata do tutejszej stacyi radiotelegraficznej.** Już w dzisiejszym numerze podajemy radiotelegram stacyi wojskowej.

Ćwiczenia garnizonu krakowskiego.

Na nasze zapytanie co do dzisiejszych ćwiczeń garnizonu krakowskiego, komunikuje nam c. i k. komenda twierdzy, że dzisiejszej nocy odbędą się ćwiczenia wszystkich trzech gatunków broni w terenie na zachód od Krakowa.

Garnizon krakowski dzisiaj wczesnym rankiem wymaszerował ze swoich koszar na dwudniowe ćwiczenia. Noc z piątku na sobotę przepędzi wojsko w polu pod namiotami. Załoga jest doskonale zaopatrzona w ciepłą bieliznę.— Kuchnie polowe będą także przez cały czas funkcyonowały. Na zachodniej stronie twierdzy krakowskiej będą dzisiejszej nocy czynną artylerya polowa i oblężnicza. Także reflektory elektryczne będą w użyciu. Ćwiczenie ma na celu przeprowadzenie ataku na zachodnie forty krakowskie. Huk armat będzie zatem tej nocy donośny. W sobotę po południu powraca załoga z ćwiczeń do swoich koszar.

Telegramy „Nowin“.

Uchwalenie wglądu w księgi handlowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya finansowa **uchwaliła wczoraj przepis ustawy, normujący wgląd w księgi handlowe.** Mimo to jest **wątpliwem**, czy plan finansowy będzie uchwalony przed Wielkanocą.

Ustąpienie Cuvaja.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że ban Chorwacyi Cuvaj, bawiący obecnie na urlopie w Abazyi, nie powróci już więcej na swoje stanowisko służbowe.

Ustąpienie hr. Montecucolliego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Naczelny komendant marynarki hr. Montecucoli jutro kończy 70 rok życia i jutro przechodzi na emeryturę.

Opozycya w sejmie węgierskim.

Budapeszt. (Tel. wł.) Opozycya przybędzie w poniedziałek w komplecie do Izby posłów i urządzi olbrzymią awanturę. Opozycya chce w ten sposób zmusić Tiszę do użycia siły przeciw opozycyi.

Na terenie wojny.

Ateny. (T. B. K.) Aj. ateńska donosi: Wojsko tureckie poparte przez ochotników zaatakowało obóz grecki w Dewrenca. Nieprzyjaciel odparty został ze znacznemi stratami aż do Christowicy. Walka artyleryi koło Bisani trwa dalej. Ogień bateryi tureckiej jest słaby.

Konstantynopol. (T. B. K.) Jak słychać, ponowne siłowania wylądowania wojsk tureckich koło Szarkoej nie udały się. Wojsko tureckie, zebrane na około 30 większych i mniejszych okrętach transportowych czeka koło Gallipoli na wylądowanie.

Spokój pod Adryanopolem.

(*Radiotegram stacyi grzegórzeckiej*).

Konstantynopol. (Oficyalnie). Ubiegła noc minęła pod Adryanopolem w zupełnem spokoju.

O przyszłość wysp egejskich.

Ateny. (Tel. wł.) Tutejsze sfery oficyalne otrzymały wiadomość, że mocarstwa trójprzymierza nie upierają się już przy tem, aby wyspy egejskie pozostały przy Turcyi, lub stanowiły osobne państwo autonomiczne. Trójprzymierze zgadza się już na to, aby część wysp egejskich została przy Turcyi, a część przypadła Grecyi.

Bombardowanie Skutari.

(*Radiotelegram stacyi grzegórzeckiej*).

Cetynia. Czarnogórcy **bombardowali ubiegłej nocy Skutari** z kilkunastu stron.

Co mówią uciekinierzy ze Skutari?

Tryest. (Tel. wł.) Albańczycy, którzy przekradli się ze Skutari przez kordony armii oblężniczej i tutaj przybyli, potwierdzają, że sytacya w Skutari jest bardzo dobra. Miasto zaopatrzone jest doskonale w żywność i amunicyę.

Rokowania londyńskie.

Londyn. (Tel. wł.) Konferencya ambasadorów wczoraj nie odbyła posiedzenia. Posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Delegaci tureccy Tewfik-pasza i Hakki-pasza odbyli wczoraj dłuższą konferencyę z Greyem.

Błyskawice w Indyach

Kalkuta. (B. Reutera). Wrzenie, wywołane przez wojnę bałkańską wśród ludności mahometańskiej trwa niezmiennie dalej.

Nowy zamach sufrażystek.

Londyn. (Tel. wł.) Sufrażystki **podpaliły** wczoraj pawilon herbaciarni w parku Kew pod Londynem. Pawilon **spłonął doszczętnie.** Na miejscu czynu **znaleziono kawały waty,** przesycone parafiną. Aresztowano **na miejscu** czynu 2 kobiety-sufrażystki, **na które skierowało się** podejrzenie. Zostały **odstawione do więzienia.** Część prasy i opinii **publicznej zwraca** się obecnie przeciw gabinetowi **liberalnemu** z zarzutami, że nieszczęśliwie **pokierował sprawą** przyznania kobietom prawa **wyborczego. Agitacya** sufrażystek obecnie **przybrała już takie formy,** że społeczeństwo jest **wobec niej bezsilne** — z drugiej zaś strony **niepodobna olbrzymiej** ilości kobiet osadzać w więzieniu **za agitacyę polityczną,** choćby **prowadzoną nielegalnymi** środkami.

Z kraju.

Zabójstwo w koszarach żandarmeryi. Ze Stojanowa donoszą do dzienników lwowskich, że w koszarach żandarmeryi konnej zdarzył się wypadek, którego ofiarą padł kapral żandarmeryi Dąbrowski, człowiek młody, który po ukończeniu kursu został tam przydzielony jako podoficer. Podczas gdy Dąbrowski siedział przy stole i zajęty był pisaniem raportu, komendant posterunku oglądał nowy pistolet automatyczny (Roht. nr 7). Nieobeznany jeszcze z nowego systemu pistoletem, chciał go wyładować, lecz tak niezręcznie, że pistolet wypalił, a kula ugodziła Dąbrowskiego wprost w uchylone nieco usta i wyszła tyłem przez kręgosłup. Dąbrowski zmarł natychmiast. Przeciw komendantowi, który z rozpaczy chciał odebrać sobie życie, wdrożono śledztwo o nieostrożne obchodzenie się z bronią i oddano go do więzienia garnizonowego.

Pomyłka „szpiegowska“. W prasie pojawiła się w ostatnich czasach wiadomość o wykryciu sensacyjnej afery szpiegowskiej w Stanisławowie, przyczem doniesiono, że w związku z tą aferą aresztowano tam inżyniera z Wiednia p. Hausera. Otóż obecnie okazuje się, że policya stanisławowska padła ofiarą pomyłki. Inżynier Hauser został już wypuszczony na wolność.

Obchód rocznicy powstania w Morawskiej Ostrawie. Staraniem połączonych Tow. polskich zagłębia ostrawskiego odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. w sali Domu Polskiego w Mor. Ostrawie, przy współudziale chóru michałkowieckiego uroczysty poranek ku uczczeniu 50-letniej rocznicy powstania styczniowego. Początek o godz. 10. Wstęp wolny. O g. 8 wiecz. odbędzie się w sali „Domu Polskiego“ w Morawskiej Ostrawie przedstawienie, na którem odegrane będą patryotyczne sztuki: „Polna różyczka“ i „Carscy bohaterowie“.

Również w Pol. Ostrawie (sala Tomsy) odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godz. 7 wieczór przed. obchód. — Odegrane będą 2 sztuki: „Wspomnienie“ i „Stary mundur“.

Z doli górników. W kopalni w Porębie robotnik W. Sznapek zajęty w szybie „Alpinka“ dotknął się przewodów elektrycznych o sile 3000 wolt i padł trupem na miejscu. W tym samym szybie w głębokości 400 m. zasypani zostali przez węgle dwaj górnicy: Jan Szczyrba i Fr. Hodecki, którzy tylko cudem prawie dzięki natychmiastowej pomocy ocaleli.

Siła przesądów.

Piszą nam z Warszawy:

Jak silnie zakorzeniona jest pomiędzy ludem włościańskim wiara w przeróżne zabony i siły nieczyste i jak niejednokrotnie zbieg wypadków zdolny jest wyprowadzić z równowagi nawet i trzeźwo myślących ludzi, dowodem fakt następujący:

We wsi „kościelnej“, położonej w pobliżu jednego z bardziej uczęszczanych letnisk około Warszawy, rozeszła się niezwykła wieść, że w zabudowaniach, należących do miejscowego organisty, objawiła się, ni mniej ni więcej, tylko siła nieczysta.

Wobec coraz więcej alarmujących wieści, grono inteligencyi, udało się na miejsce ciekawego wypadku.

Rzecz się tak miała:

Przed miesiącem zjechał na miejsce zmarłego nowy organista, żonaty i dzietny (zmarły był samotnym staruszkiem). Do chaty należał niedużych rozmiarów sad, w którym stał stary ogromny piec do wypieku chleba, nieużywany od niepamiętnych czasów. Nowa organiścina, jako kobieta gospodarna, zajęła się tą opuszczoną i zaniedbaną placówką i, mimo głucho grzmiących ostrzeżeń sąsiadów, zabrała się do pieczenia chleba.

Tu się zaczyna katastrofa — chleby udały się wyśmienicie, lecz najokazalszy bochenek naznaczony był krzyżem i tajemniczym jakimś napisem.

Wieść rozeszła się lotem błyskawicy, gromady oglądały niezwykły bochenek, wreszcie udano się na plebanię, ksiądz zgromił przerażonych, a organiścina ponowiła próbę, tym razem z stokroć silniejszym wynikiem, gdyż jeden z świeżo upieczonych chlebów nosił najwyraźniejszy odcisk trupiej głowy z złożonemi u dołu na krzyż piszczelami. Wszczął się alarm — nawet energiczna gospodyni straciła rezon.

Wieść poczęła zataczać coraz większe kręgi, poświęcono zagrodę wraz z złowrogim piecem i organiścina, mimo ostrzeżeń, zachęcona namową rozciekawionych letników, poraz trzeci ponowiła próbę.

Tym razem tłumy otaczały piec i towarzyszyły całej manipulacyi.

Rozpoczęło się wydobywanie bochenków, lecz na żadnym z nich nie można było zauważyć nic szczególnego.

Pozostał jeszcze jeden chleb we wnętrzu rozpalonego pieca, wydobyto go ku ogólnemu przerażeniu obecnych, gdyż na powierzchni jego widniał najwyraźniej krzyż, czaszka i zagadkowy napis; jeden z obecnych obejrzawszy starannie napis, spostrzegł, że litery idą odwrotnie i brzmią dosłownie: „Zmarła 7 lutego osierocając męża i dzieci“, zaledwie jednak przeczytał zgromadzonym fatalne te słowa, gdy gospodyni z przeraźliwym krzykiem padła bez zmysłów na ziemię.

Najodważniejsi struchleli, najrozsądniejsi z zebranych letników stracili na razie zimną krew, tembardziej, że dzień 7 lutego przypadał nazajutrz.

Organiścinę bezprzytomną odniesiono do domu — wezwano księdza, słowem, poczęto wszystkie starania, by gospodyni mającej niechybnie, podług brzmienia napisu, umrzeć 7 lutego t. j. nazajutrz, osłodzić ostatnią chwilę.

Tymczasem w osłupiałej gromadce letników poczęły się robić pewne przypuszczenia, uwagi wreszcie p. N. R., student uniwersytetu wpadł na pomysł rozwalenia pieca.

Rozgoryczeni włościanie w moment rozbieśli „złe“ i cóż się okazało we wnętrzu pieca: oto wmurowana była... tablica nagrobna, której napis odciskał się na chlebie. Prawdopodobnie któryś z poprzedników organisty, chcąc wyreperować piec, użył do tego... pokryjomu wziętej z cmentarza kamiennej tafli nie przypuszczając, iż po latach nieprawne przywłaszczenie w tak niezwykły sposób wyjdzie na jaw.

Charakterystycznym objawem jest fakt, iż umierająca organiścina, dowiedziawszy się o istotnej przyczynie i zobaczywszy ową tablicę na własne oczy — wyzdrowiała natychmiast.

3300 domów w ogniu.

Niemieckie Tow. kablowe donosi z Tokio: Podczas szalejącego tu wczoraj orkanu w centrum miasta wybuchł pożar, którego pastwą padło przeszło **3300 domów**, między tymi wiele szkół.

Pożar, który wybuchł w hali armii zbawienia w dzielnicy Kanda, rozszerzył się wskutek wichru wielką szybkością, tak, że w końcu objął całą dzielnicę miasta. Garnizon pracował wraz ze strażą ogniową, jednak wszelki ratunek okazał się daremnym. Kanda, stanowiąca środowisko życia studenckiego, zgorzała; wiele szkół i zakładów wychowawczych padło pastwą płomieni.

Urzędownie stwierdzono, że pożar zniszczył 3300 domów. Liczbę bezdomnych, umieszczonych w parku Kandy, oceniają na 15 tys. osób.

Pożar katedry Troickiej.

Z Petersburga telegrafują: Wczoraj zniszczył pożar zbudowaną z drzewa katedrę Troicką, jeden z najstarszych pomników budownictwa z czasów Piotra Wielkiego, zawierający cenne zbiory sprzętów kościelnych, z których wiele było dziełem wielkiego cara. Wszystkie cenne przedmioty zdołano ocalić.

Pożar w fabryce.

Sosnowiec. W fabryce Fitznera i Gampera w Sielcu wczoraj wieczorem spaliły się magazyny towarów budulcowych, zawierających kilkadziesiąt wagonów tych materyałów łatwopalnych. Dzięki tylko strażom ogniowym fabrznej Fitznera i Gampera, oraz huty Katarzyny, ogień nie strawił całej fabryki.

NADESŁANE.

TEATR MIEJSKI.

REPERTUAR:

Piątek:

Teatr zamknięty.

Sobota:

Judasz z Kariotu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego

Niedziela: popołudniu

„Dobrze skrojony frak“, krotochwila w 4 aktach. Gabryela Dregely.

Niedziela: wieczór

Judasz z Kariotu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego.

Poniedziałek:

Judasz z Kariotu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego.

Wtorek:

Judasz z Kariotu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego.

Sroda:

„Judasz z Kariotu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R, Rostworowskiego

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

„TEATR NOWOŚCI“

przy ul. Starowiślnej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

„TEATR APOLLO“

przy ul. Zielonej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.
Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 popoł. do 10½ wieczór.— W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“

przy ul. Starowiślnej 16.

Do piątku d. 21 bm. „Królowic lasów“ (wspaniały dramat z życia Burów w Afryce) „Pan Moryc jako wojenny fotograf na Bałkanie“ (komedya). „Widoki Szwajcaryi z okolic tunelu św. Gottarda“ „Figle młodego niedźwiedzia“. Nadto inne zajmnujące obrazy i humoreski. Codzienie od 4—10½.

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.
(patrz inserat).

KINO-BAJKA.

Rajska 12 (przystanek tramwajowy).

Od czwartku 20 b. m. do środy 26 b. m. włącznie atrakcyjny program „Wodospady Niagarry, Parada przed prezydentem Taftem. Bonifacy się spaźnia (komiczne). Zmartwychwstanie według pow. Lwa Tołstoja, wstrząsający dramat w 2 częściach, Ćwiczenia kawaleryi amerykańskiej, Widoki z morza śródziemnego (koloryzowane), Moryc i anonimowy list (komiczne), Zapasy między szampionem francuskim Comy'm a murzynem Williams'em. Billy nie kicha (komiczne).

Przedstawienia bez przerwy od godz. 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od g. 8. do 11-tej wieczór.

CENNIK IZBY HANDLOWEJ, GIEŁDA ZBOŻOWA.

WALUTY:	Płacą	Żądają
	Koron	
Ruble papierowe . .	254·—	255·—
Marki niemieckie . .	117·50	118·20
Franki papierowe . .	95·50	96·25
20-to fank. w złocie .	19·10	19·25
Dolary amerykańskie .	492·—	497·—

Ceny datowane w dniu wyjścia numeru o godz. 12 w południe.

Budapeszt, 17 lutego. Targ zbożowy, Przenica na kwiecień 11·52 do 11·53; pszenica na maj 00·00 do 00·00; pszenica na październik 12·15 do 12·16; żyto na kwiecień 0·00 do 0·00; żyto na październik 9·86 do 9·87; owies na kwiecień 10·26 do 10·27; owies na październik 8·88 do 8·89; kukurudza na maj 7·69 do 7·70; kukurudza na lipiec 7·90 do 7·94; rzepak na sierpień 16·95 do 17·05.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie spokojne; pochmurno.

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

44 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

Z pewnem rozrzewnieniem otworzył kopertę. Debora kochała go; nie na słodko-wodnisty sposób Jani, ale, jak kochały kobiety starożytności z bezgranicznem poświęceniem i dziką namiętnością. Wspaniała Sulamitka!

Ale, gdy oczy jego przebiegły krótką zawartość listu, osłupiał, bo przekonał się czarno na białem, że nienawiść kobiety może przewyższyć jej miłość.

„Wracaj, jak mi to przysiągłeś, albo ogłoszę cię przed całym światem, jako mordercę Symeona Krilleta, a pierwszą osobą, która się o tem dowie, będzie twoja żona“.

Robert Waring gwizdnął zwolna przez zęby, poczem zaklął siarczyście.

ROZDZIAŁ XXII.

„Pierwszą osobą, która się o tem dowie, będzie twoja żona“.

Robert Waring zwolna powtórzył sobie te słowa. Debora napisała je; a ona była z tych, które umieją dotrzymać słowa. Ale Jania — co Jania powiedziałaby na to?

Biedna, śliczna, wytworna Jania! Ona, która umiała płakać nad zarżniętem kurczęciem i wzdrygała się na myśl o topieniu ślepych kociąt! Jania, którą sam widok krwi przyprawiał o zemdlenie.

Co ona powiedziałaby na tę tragedyę, rozegraną pod niebem południowej Afryki? Jakiemi oczyma patrzyłaby na mordercę Symeona Krilleta?

Robert Waring przygryzł wargi i czytał dalej. Co ta kobieta wypisywała; jakże mylnie tłomaczyła sobie jego z nią postępowanie. Wymawia mu wciąż, że ją zdradził i porzucił! Alež on jej nigdy nic nie obiecywał i nigdy nie kochał! Interesowała go; litował się nad nią; zachwycał jej pięknością, ale kochać — co za niedorzeczna myśl!

Wzruszył ramionami i począł przechadzać się po miękkim, puszystym dywanie, zaścielającym pokój. Pomimo całego oburzenia na dzikie pretensye Debory, odczuwał pewien rodzaj tryumfu. Jakże ta kobieta musiała go kochać, żeby módz taki list napisać!

Zresztą ze swego punktu widzenia miała racyę. Jego litość musiała być dziwnie podobną do miłości; a i on sam, czy tak dokładnie zdawał sobie sprawę ze stanu swego serca?

Kochał Janię — ale czy jednocześnie nie mógł kochać i Debory? Słyszał wszak o podobnych wypadkach dualizmu erotycznego. Te dwie kobiety były tak odmienne, że każda z nich mogła oddziaływać na odpowiednią stronę jego natury. Może istniał w nim człowiek pierwotny, którego czarowała Debora, i człowiek cywilizowany, którego ujarzmiła Jania.

Przeczytał list ponownie, teraz już w zupełnie innym nastroju.

— Oh, moja Sulamitko! — wykrzyknął namiętnie — jakiś Szatan, igrający z ludzkiemi przeznaczeniami, podszepnął ci, abyś napisała ten list. Twój okrzyk namiętny, idący z za morza obudził we mnie dzikie zwierzę, głodne, czerwonookie zwierzę, które się nazywa namiętności.

Rzucił się na otomanę i przymknął oczy.

— Jeżeli nie pojadę, ona z pewnością napisze do Jani — pomyślał — a wtedy piękne rzeczy dziać się tu będą. Ale, jeżeli pojadę, co z tego wyniknie? Ja z Deborą we dwoje na tej samotnej farmie! A muszę być wiernym Jani, mojej żonie. Wbrew wszelkim instynktom przeszłości, które mnie tam ciągną, należę do niej i do mojej epoki. Muszę poświęcić Deborę Jani! Zresztą najlepiej będzie, gdy pojadę do Afryki i rozmówię się z Deborą. Powiem jej otwarcie, jak rzeczy stoją... Ach, więc ona chciałaby mnie wydać w ręce sprawiedliwości jako mordercę Symeona Krilleta i przyjemnie by jej było, żeby mnie powiesili!... Ha! ha!... Istna Medea! Trzeba będzie jednak wydobyć od niej ten głupi dokument bo jeszcze z nim kiedy kłopotu narobi.

(C. d. n.).

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1912 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·01 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.
12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·30 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska. Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·15 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic. Zagórza. Lwowa i Husiatyna.
przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca. Cieplic.
0·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny. Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·33 pop. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem, a od 15 czerwca codzień.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·56 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
10·34 wiecz. (posp.) do Wiednia.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia. Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·25 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września właczniе) z Tarnowa.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
8·48 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy.
9·30 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·50 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocława. Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·15 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·08 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega. Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·35 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·15 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

Nr. 44. Kraków 10 czerwca 1913 r. Bezpłatny dodatek do „NOWIN“. (Osobno sprzedawać nie wolno.)

PRAKTYCZNA GOSPODYNI

wychodzi w każdy czwartek jako dodatek do „Nowin“

wraz z Biblioteką powieściową „NOWIN“

- Romans i powieść -

10 tomów rocznie.



Ubranie spacerowe z żakiecikiem jedwabnym. Suknia batystowa haftowana z szarfą. Suknia batystowa haftowana.

Mody letnie.

(Patrz ilustracye).

Ubranie spacerowe z żakiecikiem jedwabnym. Jeżeli chodzi o praktyczne ubranie do wyjścia codziennego, to trzeba wybrać na spódnicę wełnę w kratkę czarną z białem, a na żakiecić materyę taffetas, lub drap-satin czarne, zaś dla młodej osoby na ubranie spacerowe, lub do wyjazdu nad morze bardzo modny będzie kostyum, złożony ze spódnicy tunikowej w kratkę i gładkiego żakietu z sukna (drap, fantaisie) posowego. Żakiet odrobiony modnym fasonem kimono, z bardzo szeroką pachą, przodami ściętymi, jak u bolero, a plecami znacznie przedłużonemi i obciśniętemi szarfą. Przy podłużnym wykroju szyi widać bluzkę tiulową bez kołnierzyka. Kapelusz biały z wązkiem rondkiem, krytem aksamitem i podszytem plisowaniem tiulowem; kitka z piór czarnych.

Suknia batystowa haftowana z szarfą. Odpowiednia dla młodej osoby jako ubranie spacerowe na upalne dni letnie uszyta z batystu białego, z szerokim szlakiem haftowanym w lekki a bardzo efektowny deseń. Wykończenie całości stosuje się we wszelkich szczegółach do wymagań najświeższej mody. Spódnica zwężona u dołu z brzegiem otwartym na środku przodu, (co jest modnie, lecz zbyt ekscentrycznie), przysłonięta do połowy prostą, równą tuniką z haftem wokoło. Stanik bardzo zgrabny i strojny, ma przody haftowane, szeroko otwarte na kamizelce batystowej plisowanej, z podłóżnym wykrojem szyi, otoczonym kołnierzem haftowanym i dopełnionym szmizetką tiulową. Szyja odsłonięta i klarowna szmizetka robią do twarzy i nadają strojny wygląd całości. Modna szeroka szarfa z miękkiej materyi perskiej jasno wiśniowej (cerise ancien), związana z tyłu w kokardę, z końcami oszytemi szeroką frendzlą. Kapelusz biały słomkowy, przybrany czarnym tiulem, aksamitką i białymi rumiankami.

Suknia batystowa haftowana. Nową suknię batystową zdobią wypukło haftowane arabeski i grochy, tudzicż dzierganie w ząbki; spódniczka w górze, zaszyta wokoło w zakładeczki, leży gładko. Wszyweczka zdobi bluzkę i zastępuje pasek, podłożona kolorową wstążką. Podług tego wzoru można wyhaftować suknię białą z lekkiej wełny, albo odświeżyć suknię przeszłoroczną wełnianą lub płócienną, dając haft w jednym odmiennym kolorze, np. lila, niebieskim, bronzowym lub t. p. Parasolik stanowi garnitur, wydziergany w ząbki, nad którymi dwa rzędy groszków.

Domowe środki uśmierzające ból.

Niektórzy ludzie cierpią nieraz bardzo silne bóle i nie radzą nic, aby się ich pozbyć, czekając tylko na zjawienie się lekarza jako wybawcy. Inni znowu bardzo często, n. p. przy chorobach nerwowych, nie mogą się zdecydować na przywołanie lekarza, mając nadzieję, że przecie jakoś ból przejdzie. I jedni i drudzy męczą się niepotrzebnie. Wszystkiemu bowiem można zaradzić przez zupełnie proste środki domowe, jakie się ma w każdem gospodarstwie.

Kilka z tych środków przytaczamy poniżej.

Gorąco. Chore zwierzęta instynktownie kładą się tam, gdzie słońce dobrze grzeje. Kąpiel słoneczna jest znakomitym środkiem, zwłaszcza przy bólach nerwowych. Skuteczne jest także ciepło, promieniące z pieca, albo z większej lampy. Naprzykład przy bo-

Jak należy uczyć się obcego języka?

Pod tym tytułem ogłosił znany niemiecki historyk literatury prof. uniwersytetu Edward Engel w jednem z pism wiedeńskich artykuł, zawierający trafne uwagi w tej wciąż aktualnej sprawie.

Sposób nauczania obcych języków w przeważnej ilości szkół wyższych — pisze profesor Engel — jest tego rodzaju, iż w ostatecznym rezultacie tak młodzież męska jak i żeńska opuszcza je, nie opanowawszy żadnego z tych języków obcych, których się uczyła. Jest to reguła, której nikt nawet nie przeczy, z wyjątkiem nauczycieli, im jednak tych zaprzeczeń nie można brać za złe. Nie chciałoby się za nieprodukcyjność szkolnej nauki języków czynić odpowiedzialnymi szkoły lub nauczycieli; być może, że w samej istocie szkolnego nauczania języków tkwią jakieś wady zasadnicze, wskutek których wyuczenie się jakiegoś obcego języka staje się wręcz niemożliwem. Niektóre przyczyny lichego stanu nauki języka są tak widoczne, iż dostrzega je łatwo nawet człowiek, niefachowy w kwestyach dydaktycznych. I tak np. zbyt wielką jest liczba uczniów w jednej klasie zgromadzonych, by nauka języków mogła być skuteczną. Drugą przyczyną ważną jest okoliczność, iż sami nauczyciele nie władają w wymaganym stopniu językami, których udzielają.

Potrzeba rzeczywistej i gruntownej znajomości obcych — oczywista żywych — języków jest w naszej epoce wielka i ustawicznie zwiększa się. Tej potrzeby szkoła nie zaspokaja. Wobec tego należy się rozejrzeć za inną drogą, wiodącą do nabycia obcych języków. „Metod“ wszelakich nie brak. Istnieje niezliczone mnóstwo podręczników, z których każdy zapewnia o nieomylności swej metody. Żadna jednak ze znanych i zachwalanych metod nie odniosła zupełnego zwycięstwa we współzawodnictwie, ani Ahna, ani Ollendorffa, ani Langenscheidta, choć każdą z nich można osiągnąć i niezliczone razy osiągnięto jak najlepsze wyniki.

Należy przedewszystkiem ustalić, co się nazywa znajomością obcego języka, dostatecznem jego opanowaniem. Obrońcy obecnego systemu w nauczaniu języków, oświadczają z pychą, iż wychowankowie szkół wyższych nie mogą uczyć się języków obcych jak kelnerzy. Jest to argument bardzo słaby, niczego nie dowodzący. Nie żąda się bynajmniej, by się uczniowie i uczennice szkół średnich uczyli gaworzyć po francusku i angielsku tak samo, jak kelnerzy, jakkolwiek nie źle by było, gdyby młodzież szkolna przynajmniej do tej swobody

od zębów, wielką ulgę sprowadza przyłożenie bolącej części twarzy, nakrytej cienką chusteczką, do gorącego pieca kaflowego.

Gorące okłady. Potrzeba do tego gorącej wody, tak gorącej, jaką się tylko da znieść i czystej chusteczki albo waty. Chusteczkę czy watę zanurza się do gorącej wody i przykłada się do bolącego miejsca. Gorący okład powoduje napłynięcie krwi do skóry i zmniejsza wrażliwość, wskutek czego uśmierza ból.

Używać go można nietylko przy lżejszych zranieniach, jakie się codziennie zdarzają, ale także i przedewszystkiem przy wywichnięciach i stłuczeniach.

Zmywanie gorącą wodą jest jeszcze skuteczniejsze.

Bierze się gąbkę i zanurza w bardzo gorącej wodzie. Potem się gąbkę wyciska i zmywa nią bolące miejsce. Można wtedy znieść bardzo wysoki stopień ciepła, im jednak gorąco większe, tem skutek pewniejszy i lepszy. Środek ten jest skuteczny przedewszystkiem przy bolach nerwowych, przy ischiasie i przy postrzale.

Moczenie nóg w gorącej wodzie. Przez dolewanie gorącej wody podnosi się stopniowo jej ciepłotę aż do najwyższego stopnia, jaki można znieść. Woda musi dosięgać kolan. Jest to znakomity, skuteczny środek na silne bóle głowy i zębów, zapalenia oczu, krwawienie z nosa i strzykanie w uszach.

Wilgotny okład. Na bolące miejsce kładzie się mokre sukno, na nie nieprzemakalną materyę, a na to parę warstw flaneli, albo materyi wełnianej. Okład szybko się rozgrzeje i przez długi czas zatrzyma ciepłotę. Środek to bardzo skuteczny, zwłaszcza przy bolach i zapaleniach gardła.

Tych prostych środków można użyć w każdem gospodarstwie łatwo i bez kosztów i sprowadzić sobie ulgę w cierpieniach.

Poziomki.

Poziomki już dojrzały. Jest to owoc, który równie chętnie spożywają młodzi i starzy. Oprócz miłego smaku, odznacza się poziomka, jak z dawien dawna twierdzono. wielką wartością zdrowotną, a własności jej lecznicze w różnych chorobach znane są już od lat tysięcy. Już bowiem stary Wirgiliusz i Pliniusz chwalili ją jako lekarstwo na podagrę, słynny zaś botanik Linneusz również poleca ją przeciwko podagrze i rwaniu, sam doświadczywszy jej skuteczności; powiada on także, iż poziomki niszczą kamień winny (kamień na zębach), tak, iż w ciągu dwóch tygodni zęby zupełnie pozbędą się szkodliwej skorupy z kamienia winnego. Również dawne opisy już twierdzą, że poziomki leczą choroby nerwowe i boleści, spowodowane kamieniami w ciele. Oczywiście te wszystkie stare twierdzenia o „wartości zdrowotnej“ poziomek należą do rzędu legend, w jakie obfitowała stara botanika. Niewątpliwie jednak poziomki są smacznym i zdrowym owocem (choć niektórym osobom nie służą, gdyż wywołują pokrzywkę).

Załączamy kilka specyalnych przepisów zużytkowania poziomek.

Zupa poziomkowa. Przetrzeć kwartę wybranych poziomek przez gęste sito. wsypać ¼ funta mączki cukrowej, włożyć tyle rzadkiej kwaśnej śmietany, aby nią trochę zabielić, wlać szklankę wina białego, wymieszać i zagrzać mocno, lecz nie zagotować, ostudzić w chłodnej piwnicy i podać z sucharkami w śmietance moczonymi i smażonymi na maśle. Takim samym sposobem robi się i zupa z malin.

Drugi sposób: przetrzeć kwartę poziomek przez gęste sito. Wziąć pół kwarty słodkiej śmietanki, ćwierć funta mączki cukrowej, 8 żółtek, rozbić to mocno, zagrzać, lecz nie zagotować, ograć i podać z sucharkami.

Sok poziomkowy. Dwa funty cukru zalać w szerokim rondlu dwiema szklankami wody i smażyć tak długo, aż się otrzyma syrop gęsty, jak do zalewania konserw. Gdy się zacznie perlić, zsunąć rondel z ognia i wsypać weń natychmiast kwartę pięknych, dojrzałych poziomek. Przykryć rondel natychmiast szczelną pokrywą i odstawić na stół. W pół godziny odkryć i zawartość zamieszać srebrną łyżką tak, aby wszystkie poziomki były w syropie zanurzone. Znów przykryć i pozostawić w ten sposób, dopóki rondel zupełnie wystygnie. Tak zimny przelać do wazy przez bardzo gęste sito, a gdy parę godzin postoi i wszystkie pyłki z niego na dno opadną, wtenczas zlać w małe butelki, napełnić je do połowy szyjki, na wierzch wlać po pół łyżeczki dobrego araku lub czystego spirytusu, zakorkować i zalakować.

Doskonały ten sok zachowuje zapach i smak poziomek, nie ma wcale goryczy i wybornie się konserwuje.

Zwracamy uwagę, aby soku tego nie robić naraz więcej, jak z 4 funtów cukru, gdyż poziomki w większej ilości nie dobrze się ekstrahuje. Rondel powinien być obszerny i głęboki.

Doskonała legumina z ryżu i poziomek. 7 dkg ryżu gotuje się w mleku, pół litra poziomek przeciera się przez gęste sito, miesza się z ⅛ kg cukru, dodaje się trochę rozpuszczonej żelatyny — i wszystko razem miesza się dobrze z ryżem w chłodnem miejscu, wreszcie dolewa się ćwierć litra śmietanki kremowej i wkłada się w formę obłożoną lodem. Wydając tę smaczną leguminę z formy na stół, obkłada się ją świeżemi poziomkami.

Praktyczne rady i wskazówki.

Dywany na lato — przed wyjazdem — należy wytrzepać i wyczyścić; jeżeli brudne wytrzeć surową kwaszoną kapustą — i zwinąć. Można je okręcić papierem, skropionym terpentyną, a ustrzeże się je przed molami i kurzem. Dywany powinny leżeć, nie stać, bo stojąc, załamują się.

Firanki tiulowe podarte reperują się najprędzej, nakładając przy prasowaniu na dziury kawałki starych tiulowych firanek umoczone w krochmalu. Przy prasowaniu łatka się przylepi i uszkodzenie najmniej będzie widoczne.

Jak się prasuje chusteczki bez żelazka. Niejednokrotnie, zwłaszcza podczas podróży, wyłania się konieczność szybkiego uprania i wyprasowania chusteczek albo koronek. Wprawdzie są specyalne żelazka do podróży, jednakże nie każdy takie żelazko posiada. Dlatego też każda gospodyni z przymnością powita opis, jak można chusteczki wyprasować bardzo ładnie bez żelazka.

Po upraniu chusteczek trzeba je przycisnąć mocno do szyby w oknie, którą oczywiście musi się przedtem zmyć mokrą szmatą, ażeby wyprana chusteczka na niej się nie zabrudziła. Chusteczki wyciąga się we wszystkich kierunkach, tak, by były możliwie najbardziej równe. Wskutek tego, że w nich znajduje się jeszcze wilgoć, chusteczki zawisają na szybie. Wtedy bierze się zwyczajny przyciskacz z bibułą i jeszcze raz przyciska się je silnie do szyby, uważając, aby nie powstawały fałdy i usuwając znajdujące się pod chusteczkami bańki powietrza. Jeszcze lepiej nadaje się do tego kawałek gumowy, używany zazwyczaj przez amatorów fotografów do wygładzania fotografii. Na drugi dzień, kiedy chusteczki wyschną, można je bez niczego zdjąć ze szyby. Są one wówczas tak gładkie, jak gdyby były wyprasowane żelazkiem.

Szklane naczynia zmatowane przez używanie, potrzymać nad zapalonemi siarkowemi zapałkami, lnb nad parą z wody, polanej na rozpalone węgle, a wypłókawszy w czystej wodzie do sucha wytrzeć, a nabiorą połysku.

Kreda często bardzo w gospodarstwie potrzebną jest do czyszczenia sreber, luster i szyb. Najlepiej zawiązać sporo miałkiej kredy w gałganek i tym pęczkiem zwilżonym w czystej wodzie wycierać, a potem czystym suchym gałgankiem. Pęczek taki z kredą można wielokrotnie użyć, dopóki gałganek bardzo się nie zbrudzi.

Gorsety jasno popielate i kremowe najlepiej czyścić benzyną.

Obiady gospodarskie.

Dyspozycye na tydzień z uwzględnieniem pory roku.

Piątek 11 lipca

Mleko kwaśne z ziemniakami. Groszek z marchewką i grzankami. Kaszka na grzybowym smalcu. Naleśniki z serem.

Sobota 12 lipca

Zupa jarzynowa. Jajka na szynce z ziemniakami. Legomina z ryżu i poziomek (patrz artykuł „Poziomki“).

Niedziela 13 lipca.

Zupa kalafiorowa. Sztuka mięsa z sosem grzybowym. Kurczęta z mizeryą lub sałatą z pomidorów. Ciastka z wiśniami.

Poniedziałek 14 lipca.

Krupnik jęczmienny. Kapusta włoska faszerowana. Marengi ze śmietaną.

Wtorek 15 lipca.

Zupa rumiana. Sztuka mięsa garnirowana. Sztrudel z wiśniami.

Środa 16 lipca.

Zupa szczawiowa. Pieczeń cielęca z kompotem z wiśni. Ciastka.

Czwartek 17 lipca.

Zupa z grochu zielonego. Pieczeń barania z buraczkami. Poziomki.

i zręczności w posługiwaniu się obcymi językami doszła, co kelnerzy.

Na tej bowiem podstawie budując dalsze kształcenie językowe, możnaby doprowadzić do bardzo pożądanych rezultatów. Można jednak od nauki języków w wyższych szkołach wymagać, aby młodzież po ukończeniu szkół była w stanie jako tako porozumiewać się z obcokrajowcem, aby umiała napisać list wolny od zbyt rażących błędów, a przedewszystkiem, aby gładko i z zupełnem zrozumieniem treści mogła przeczytać każdą książkę, każdą gazetę w danym języku obcym, którego się w szkołach uczyła. Do takiego rezultatu szkoła dzisiejsza z reguły doprowadzić nie umie.

W czem tkwi tajemnica skutecznego uczenia się obcych języków? W źródle wszelkich sił wychowawczych: w ćwiczeniu. Ćwiczenie w tym wypadku — to bezustanne, masowe powtarzanie tych samych i podobnych doświadczeń.

Tylko przez wielką ilość tych samych doświadczeń i wrażeń rośnie powoli wprawa czyli opanowanie jakiejkolwiek dziedziny życia.

Stwierdza się to w dziedzinie sztuki, w rzemiosłach, w każdej czynności; bez wielkiej ilości tych samych drobnych doświadczeń w nieznużonej, systematycznej pracy nie można nabyć wprawy i zręczności.

Tedy z powyższego wywieść należy wniosek, że najlepszą metodą uczenia się obcego języka jest — pominąwszy pobyt w obcym kraju, w którym dany język jest panującym — pilne czytanie książek w obcych językach. Przez czytanie wrażają się w pamięć wyrażenia rozliczne, w coraz innej kombinacyi, w coraz to innych książkach występujące i drogą powtarzania się tworzą niepostrzeżenie zapas językowej wiedzy. Tym sposobem można się nawet nauczyć mówienia w obcym języku.

Po dłuższym okresie systematycznego czytania książek ciekawych w obcym języku, budzi się powoli potrzeba i zdolność wymawiania głośnego słów i zdań, zachowanych w pamięci przez lekturę. Zdolność tę wzmagać należy głośnem odczytywaniem ustępów z książek obcojęzycznych lub przynajmniej poruszaniem ust przy czytaniu. Ćwiczenie to uprawiane systematycznie wydaje czasem niespodzianie wielki rezultat. Tę metodę autodydaktycznej nauki obcego języka poprzedzić należy jedynie krótkiem przygotowaniem z gramatyki. Nie dobrze jest zanadto się w jej arkana zapuszczać, wystarczy, gdy się wejrzy w gramatykę jedynie w razie wątpliwości. Praktyka, nabywana przez lekturę skutecznej uczy, niż reguły gramatyczne.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.